

2. „Ponętne” piękno

1. CELE LEKCJI – WYMAGANIA OGÓLNE

- pogłębienie rozumienia pojęcia „piękna”,
- rozpoznawanie piękna jako daru Bożego.

2. TREŚCI NAUCZANIA – WYMAGANIA SZCZEGÓLWE

uczeń:

- definiuje piękno na podstawie własnego doświadczenia,
- potrafi określić, co to jest kicz,
- po zajęciach odróżnia piękno od kiczu,
- po lekcji rozpoznaje wartość piękna,
- dzięki analizie tekstu z podręcznika rozumie zagrożenie, jakie niesie ze sobą pornografia.

3. POJĘCIA, POSTACI

- piękno,
- brzydota,
- kicz.

4. WARTOŚCI

- wdzięczność Bogu za piękno, które jest Jego darem.

5. SCHEMAT LEKCJI

- piękno a brzydota,
- definicja piękna,
- piękno a kicz.

6. PROPOZYCJA REALIZACJI

Wprowadzenie

Metoda – film. Nauczyciel wyświetla fragment teledysku Michaela Jacksona *Thriller*. [dostęp 17 kwietnia 2013], dostępny w Internecie: www.youtube.com/watch?v=4V90AmXnguw. Po obejrzeniu teledysku, zadaje pytania:

- 1) czy podobał wam się ten teledysk?
- 2) czy chcielibyście obejrzeć go jeszcze raz?
- 3) co było w nim ładne, a co odrażające?

Podsumowanie: o pięknie można mówić w każdej dziedzinie życia; zachwycić może film, muzyka, książka; mówi się również o pięknych relacjach międzyludzkich; piękno może być różnie rozumiane i odbierane: czym więc jest piękno?

Rozwinięcie tematu

Metoda – alfabet. Nauczyciel daje każdemu uczniowi kartę A4 z napisanym pionowo słowem PIĘKNO (załącznik 1); prosi, żeby uczniowie dopisali obok danej litery wyrażenie, słowa zaczynające się na tę literę i jednocześnie związane z pojęciem piękna, np. przy literze „P” wyrażenia typu: pociągające, przyjemne, podziw, podobać się itd. Nauczyciel proponuje, żeby przy literze „E” napisać wyrażenia rozpoczynające się na literę „E”. Po zakończonej pracy indywidualnej nauczyciel tworzy grupy; każda otrzymuje małe kartki samoprzylepne, duży arkusz papieru i markery; zadaniem uczniów jest wybranie pięciu wyrażeń z każdej litery, które ich zdaniem, najtrafniej definiują pojęcie piękna; pojedyncze słowa zapisują na jednej kartce i umieszczają przy danej literze (układ liter tworzą samodzielnie); po zakończonej pracy przedstawiciele grup umieszczają plakaty na tablicy i odczytują swoje wyrażenia. Podsumowanie: nauczyciel na podstawie plakatów wybiera najczęściej powtarzające się słowa (może je pogrupować ze względu na częstość ich występowania) i krótko je komentuje. Podaje definicję piękna św. Tomasza z Akwinu (zob. podręcznik) i krótko ją komentuje.

Metoda – zdjęcia. Nauczyciel wyświetla przy pomocy rzutnika różne zdjęcia, np.: pieski przystrojone ubrankami i biżuterią, kiczowato ucharakteryzowane dziewczyny, szczęśliwe małżeństwo w podeszłym wieku, rozmodlone siostry zakonne itd. Uczniowie mówią, które zdjęcia wyrażają „piękno”, a które „kicz” i podają uzasadnienie. Podsumowanie: nauczyciel odczytuje definicję kiczu (zob. podręcznik); przypomina także definicję piękna, które jest darem Boga wyrażającym prawdę (zob. KKK 2501).

Zakończenie

Treść „Zapamiętaj” z podręcznika.

Notatka

Przepisanie określeń piękna z plakatów umieszczonych na tablicy.

Korelacja z edukacją szkolną

- 1) etyka – definicja piękna i kiczu,
- 2) muzyka – utwór muzyczny,
- 3) plastyka – zdjęcia.

7. INNE MOŻLIWOŚCI REALIZACJI

Metoda – praca z podręcznikiem. Nauczyciel prosi, aby uczniowie przeczytali z podręcznika tekst z „Listów i opinii” i odpowiedzieli na pytania zamieszczone pod tekstem. Po wykonanej pracy nauczyciel może zainicjować dyskusję na temat pornografii.

8. ALTERNATYWNE TEKSTY DO WYKORZYSTANIA NA LEKCJI



KOŚCIÓŁ
NAUCZA

Człowiek „stworzony na obraz Boży” (Rdz I, 26), wyraża również prawdę swojego związku z Bogiem Stwórcą przez piękno swoich dzieł artystycznych. Sztuka jest bowiem typowo ludzką formą wyrazu. Poza wspólnym, dla wszystkich żywych stworzeń, dążeniem do zaspokojenia potrzeb życiowych, jest ona darmową obfitością wewnętrznego bogactwa człowieka. Sztuka będąc owocem talentu danego przez Stwórcę i wysiłku człowieka, jest formą mądrości praktycznej, łączącą wiedzę i umiejętność praktyczną, by prawdę o rzeczywistości wyrazić w języku dostępnym dla wzroku i słuchu. Sztuka zawiera w ten sposób pewne podobieństwo do działania Boga w tym, co stworzone, w takim stopniu, w jakim czerpie natchnienie z prawdy i umiłowania stworzeń. Podobnie jak każde inne działanie ludzkie, sztuka nie ma sama w sobie absolutnego celu, lecz jest podporządkowana ostatecznemu celowi człowieka i przezeń uszlachetniana.

KKK 2501



PRZECZYTAJ

Dzisiaj chcę poświęcić nieco uwagi jednej z dróg, które mogą nas doprowadzić do Boga, a także pomóc w spotkaniu Go: jest nią droga artystycznego wyrazu, należąca do *via pulchritudinis* – „drogi piękna” – o której mówiłem wielokrotnie i której najgłębsze znaczenie dzisiejszy człowiek powinien na nowo odnaleźć. Być może przydarzyło się wam, że jakaś rzeźba, obraz, parę wersetów poezji czy utwór muzyczny wywołały w was głęboką emocję, napełniły radością i wyraźnie poczuliście, że obcujecie nie tylko z materią, kawałkiem marmuru czy brązu, pomalowanym

plótnem, zbiorem liter czy dźwięków, ale czymś większym, czymś, co „przemawia”, potrafi chwycić za serce, coś przekazać, uwznioślić ducha. Dzieło sztuki jest owocem twórczych zdolności ludzkiej istoty, która w obliczu widzialnej rzeczywistości zadaje sobie pytania, próbuje odkryć jej głęboki sens i przekazać go innym językiem form, kolorów, dźwięków. Sztuka potrafi wyrazić i uwidocznic tę potrzebę człowieka, którą jest zgłębianie tego, co niewidzialne, wyraża ona pragnienie i szukanie nieskończoności. Więcej, jest jak brama otwarta na nieskończoność, na piękno i prawdę, które wznoszą się ponad codzienność. I dzieło sztuki może otworzyć oczy umysłu i serca, wnieść nas wyżej. Istnieją jednakże dzieła sztuki, które stanowią prawdziwe drogi do Boga, najwyższego Piękną, pomagają wręcz pogłębiać więź z Nim, doskonalić modlitwę. Są to dzieła, które rodzą się z wiary i wyrażają wiarę. Możemy tego doświadczyć na przykład, gdy zwiedzamy katedrę gotycką: zachwycają nas strzeliste linie biegnące ku niebu i kierujące w górę nasze spojrzenia i naszego ducha, a jednocześnie, choć czujemy się mali, jesteśmy spragnieni pełni. Lub, gdy wchodzimy do kościoła romańskiego: w naturalny sposób zachęca nas on do skupienia i modlitwy. Czujemy, że w tych wspaniałych budowlach jest niejako zamknięta wiara pokoleń. Lub też, kiedy słuchamy dzieła muzyki sakralnej, które porusza struny naszego serca, nasz duch rozszerza się niejako, co pomaga mu zwrócić się do Boga. Przypomina mi się koncert utworów Johanna Sebastiana Bacha w Monachium pod dyktando Leonarda Bernsteina. Po zakończeniu ostatniego utworu, jednej z Kantat, uzmysłowiłem sobie, nie drogą rozumową, lecz w głębi serca, że to, czego wysłuchałem, przekazało mi prawdę, prawdę wielkiego kompozytora i kazało mi dziękować Bogu. Był obok mnie luterański biskup Monachium i powiedziałem do niego bez namysłu: „Kiedy się tego słucha, staje się jasne, że to prawda; prawdziwa jest tak silna wiara i piękno, wyrażające nieodparcie obecność Bożej prawdy”. Ileż to razy obrazy czy freski, owoce wiary artysty, poprzez swoje formy, swoje kolory, swoje światło kierują nasze myśli do Boga i budzą w nas pragnienie, by zaczerpnąć ze źródła wszelkiego piękna. Pozostają głęboko prawdziwe słowa wielkiego artysty Marca Chagalla, który napisał, że malarze przez całe wieki maczali swoje pędzle

w pełnym barw alfabecie, jakim jest Biblia. Ileż więc razy dzieła sztuki mogą być okazją, by nam przypomnieć o Bogu, by pomóc nam w modlitwie czy nawet w nawróceniu! Paul Claudel, słynny francuski poeta, dramaturg i dyplomata, właśnie słuchając pieśni Magnificat podczas bożonarodzeniowej Mszy św. w bazylice Notre-Dame w Paryżu w 1886 r., poczuł obecność Boga. Kiedy wchodził do świątyni, nie był wiedziony przez wiarę, wszedł tam, by szukać argumentów przeciwko chrześcijanom, a tymczasem w jego sercu zadziałała łaska Boża.

Drodzy przyjaciele, zachęcam was do odkrycia znaczenia tej drogi również w odniesieniu do modlitwy, do naszej żywej więzi z Bogiem. Miasta i wioski na całym świecie kryją skarby sztuki, które wyrażają wiarę i przypominają o związku z Bogiem. Niech więc zwiedzanie zabytków sztuki nie będzie tylko okazją do wzbogacenia wiedzy – choć także i tym – ale przede wszystkim niech się stanie momentem łaski, bodźcem do umocnienia naszej więzi i dialogu z Panem, niech pozwoli zatrzymać się na chwilę kontemplacji – gdy od zwykłej rzeczywistości zewnętrznej przechodzimy do głębszej rzeczywistości, jaką ona wyraża – promienia piękna, który nas dosięga, niemal „rani” nasze wnętrza i zachęca, byśmy się wznosili do Boga.

Benedykt XVI, *Sztuka i kultura umacniają naszą więź z Panem*,

Audiencja generalna 31 sierpnia 2011 | Castel Gandolfo,

[dostęp 6 maja 2013], dostępny w Internecie: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_31082011.html



PRZECZYTAJ

KICZ JEST KŁAMSTWEM

Ojczy, skąd tyle kiczu w świecie?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy wyjść od tego, czym jest kultura. Kultura nie jest pojęciem dla pięknoduchów, jest tym, czym zajmujemy się w tej chwili, jest rozmową, komunikacją. Jest tym wszystkim, co artykułuje przestrzeń między ludźmi, co ułatwia lub utrudnia komunikację między nimi. W kulturze mogą istnieć znaki, które otwierają człowieka na rzeczywistość, na siebie nawzajem – mówimy wtedy o prawdzie,

o jakimś odsłonięciu. Natomiast kicz jest kłamstwem – zasłania to, co chcę powiedzieć, czy raczej chcę ukryć.

Z tego wynika, że kicz może dotknąć każdej sfery naszego życia...

Oczywiście, kicz dotyka wszystkich sfer naszego życia. Najboleśniej dotyka zaś dwóch najbardziej bezbronnych dziedzin, tj. religii i miłości. I dlatego wokół miłości i religii gromadzą się całe pokłady czy stosy kiczu.

Można więc powiedzieć, że istnieje kicz religijny?

Jak najbardziej. Stykamy się z nim wchodząc niemal do każdego kościoła, kicz jest tam wręcz wszechobecny. Uniemożliwia on autentyczną relację religijną, albowiem przekazuje informację o tym co święte, w formie zredukowanej, zakłamanej, błędnej. Podam tu konkretny przykład: przez całe lata funkcjonował obrazek przedstawiający św. Teresę z Lisieux w formie „ulizanej” – taka święta-głupia z różyczkami. Tak, jak gdyby na tym polegała jej świętość. Ten obraz bardzo pasował do ocenzonego przez jej siostry zapisków. Ale kiedy odkryto „Żółty Zeszyt”, z autentycznymi świadectwami jej życia duchowego i pokazano fotografie, okazało się, że jest to bardzo dojrzała, myśląca kobieta, ogromnie doświadczona przez cierpienie. Gdy patrzymy w jej twarz, widzimy coś znacznie większego. Okazuje się, że tamten kicz po prostu kłamał i to zarówno o jej życiu, jak i o jej relacji z Panem Bogiem. Kierował uwagę wiernych na fałszywy trop, nie na to, czym żyła Teresa; przedstawił słodziutką „wiarkę”, a nie ową niesłychanie głęboką wiarę, która przechodziła przez ogromne doświadczenie pustki i nicości. W tym właśnie sensie myślę, że kicz jest kłamstwem, czymś głęboko niemoralnym.

A jakiego obrazu Boga poszukujemy w kiczu?

Takiego, który by spełniał wszystkie potrzeby, który byłby Bogiem „do zapychania dziur”. Innymi słowy, kicz robi z Boga, bożka, stworzonego na nasz obraz i podobieństwo.

Skąd się wziął kicz w wierze?

Sam człowiek jest kiczowaty i ma zapotrzebowanie na kicz. Nie lubimy trudnych rzeczy, nie lubimy, gdy stawia się nam wysokie wymagania. Chcemy, żeby wszystko było gotowe, przygotowane. Obecnie takim kiczem jest 90% produkcji telewizyjnej, która

w celach rynkowych nie tylko wybiega naprzeciw naszym oczekiwaniom, ale nawet sama te oczekiwania produkuje. Programy reality show są typowym kiczem, który nie zawiera żadnych informacji o prawdziwym świecie, spełnia natomiast zapotrzebowanie uproszczonego obrazu świata.

Zatem kicz jest efektem naszego lenistwa?

Tak, jest efektem naszego duchowego lenistwa. Nie chcę jednak być źle zrozumiany, nie przemawiam z pozycji kogoś, kto uważa, że wszyscy powinni świetnie znać się na malarstwie i odróżniać wczesnego Picassa od późnego Matisa. Nie o to chodzi. Musimy wzbudzić w sobie pewną wrażliwość na wartości duchowe, wśród których znajdują się: piękno, prawda i dobro. Kicz jest zafalszowanym pięknem, jest tym samym, czym kłamstwo w dziedzinie prawdy i zło w dziedzinie dobra.

O kiczu w religii i miłości, z o. Janem Andrzejem Kłoczowskim, dominikaninem, filozofem religii, rozmawia Sławomir Rusin [w:] *Katolik.pl* [dostęp 6 maja 2013], dostępny w Internecie: <http://www.katolik.pl/o-kiczu-w-religii-i-milosci,639,416,cz.html>



TEKST
ŹRÓDŁOWY

Tak też, przez niezwykle usilne i wytrwałe kontemplowanie owego woniejącego i sekretne Piękna, ci Artyści, którzy kochają piękno intelektem i tworzą jego wizerunek w swoich umysłach, dostępują daru upodobnienia do Boga z nadprzyrodzoną dokładnością.

Pseudo-Dionizy Aeropagita, *Pisma teologiczne II*, [dostęp 6 maja 2013], dostępny w Internecie: <http://www.katolik.pl/o-kiczu-w-religii-i-milosci,639,416,cz.html>

2. „Ponętne” piękno

Załącznik 1

P

I

E

K

N

O